Nr. 139. Dnia 21 maja. Środa. Dnia 9 (21) maja 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Wiktora Męcz.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 0.		Wschód księżyca o godzinie 5 minut 42 r.		Niedziela:	Zesł. św. Ducha.
Czwartek:	Heleny Panny	Zachód „ 7 „ 53.		Zachód „ „ 10 „ 43 w.		Poniedz.:	Świątecz. Filipa M
Piątek:	Dezyderjusza B. M	Długość dnia godzin . . 15 „ 53.		Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1.		Wtorek:	Magdaleny.
Sobota:	Joanny M.	Przybyło „ „ 8 „ 5.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13 R.		Środa:	Germana B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przesławy bł., jutro Wisławy bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na szesnastu reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Lokal kasy, Włodzimierska 17—od 10-ej zrana do 2-ej po południu.)—Balotowanie kandydatów na członków Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—8 wieczorem.)

Wizyty: Wizyty jeneralne delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności ochrony XIV-ej przy ulicy Siennej pod № 35-ym (5 po południu) i ochrony III-ej przy ulicy Śliskiej pod № 54-ym. (6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Wielki: dziś ósme przedstawienie trupy liliputów „Uczeń czarnoksiężnika", jutro dziewiąte przedstawienie trupy liliputów „Uczeń czarnoksiężnika";—Letni: dziś „Żywy posąg", jutro „Mefistofeles" (z udziałem pani Aleksandry Sandry, oraz pp. Antoniego d'Andrade i Aristodemo Sillicha);—Nowy: dziś „Nanon", jutro „Komedja do współki" i „Lekka kawalerja". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 518 kop. 9. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Swiet* dowiaduje się, iż rada państwa przyjęła projekt ministerjum finansów, mający na celu zapewnienie rozwoju gorzelnictwa wiejskiego.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż departament leśny przedsięwziął wydanie mapy szczegółowej lasów w całem państwie w ich obecnym stanie.

= Na kolei wiedeńskiej w tych dniach wprowadzona została w życie nowa instrukcja o ładowaniu towarów na odkryte wagony, wypracowana przez XXXI zjazd przedstawicieli kolei, a zatwierdzona przez ministerjum komunikacyj pod d. 20-ym lutego r. b.

= Na kolejach poleskich w r. p. mają być otworzone dwie szkoły kolejowe: w Baranowicach i Łunińcach.

= Z powodu ustawienia przez zarząd tramwajów tablic przystankowych po obu stronach ulicy naprzeciwko siebie, przez co tramwaje, z dwóch stron idące, jednocześnie przystają, a ztąd łatwo o wypadek przy wysiadaniu pasażerów, przyczem zwykle wstrzymuje się prawidłowa komunikacja, zarząd tramwajów wezwany został o ustawienie tablic przystankowych w pewnej od siebie odległości.

= Z rozporządzenia p. o. oberpolicmajstra została urządzoną nowa stacja dorożek, a mianowicie na ul. Zielnej w pobliżu domu pod nr. 41-ym, z warunkiem wszakże, iż na pomienionej stacji więcej nad sześć dorożek stać nie powinno.

= W nadchodzącą sobotę, d. 24-go b. m., zejdzie na grunt specjalna komisja, celem obejrzenia statków i łodzi, przeznaczonych do przewozu publiczności podczas Zielonych Świątek na Bielany, oraz celem przekonania się o należytym stanie znajdujących się przystani. Oprócz zarządzającego inspekcją żeglugi, ze strony oberpolicmajstra m. Warszawy delegowano pom. oberpolicmajstra, pułkownika Andzaurowa, urzędnika do szczególnych poruczeń, r. kol. Chrzanowskiego, naczelnika wydziału r. dw. Dobronokiego i komisarza cyrkułu zamkowego, podpułkownika Popławkę. Komisja zadecyduje, ile każdy statek lub łódź mogą zabierać pasażerów i *maximum* to ma być ściśle przestrzegane.

= Nadzorcy szkół rzemieślniczo-niedzielnych donieśli magistratowi, iż w tychże szkołach znajduje się 116 miejsc niezajętych przez terminatorów. Magistrat polecił urzędom starszych zgromadzeń zawiadomić o tem majstrów cechowych, utrzymujących terminatorów, dla skorzystania z wakujących miejsc w szkołach.

= W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości o odbytem onegdaj posiedzeniu komitetu kanalizacyjnego, dodajemy, że p. prezydent miasta wyraził zdanie, iż proponowana na IV serję robót kanalizacyjnych i wodociągowych suma rs. 4,200,000 winna być ograniczoną, tak, aby miasto nie potrzebowało zaciągać większej pożyczki nad 3,500,000. Komisja do zrewidowania planu robót serji IV, sporządzonego przez głównego inżeniera kanalizacji, składa się z jenerał-majora Palicyna, Ludwika hr. Krasińskiego, pp. Zientkowskiego, Brzezińskiego, Kucharzewskiego, Makowieckiego i dra Natansona. Ze swojej strony magistrat deleguje do niej: inżeniera W. H. Lindleya, oraz jego zastępców p. Johna Lindleya i inżeniera Grotowskiego, oraz starszego inżeniera miejskiego p. Mościckiego. Komisja ma odbyć trzy posiedzenia, poczem znów odbędzie się pełne posiedzenie komitetu kanalizacyjnego, na którem komisja przedstawi swoją opinję o planie robót.

= Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem odbyła się wizyta jeneralna w ochronie nr. 5, imienia małżonków Puslowskich przy ul. Mokotowskiej. Oprócz opiekunów pp. Feliksa Okryńskiego i Zbigniewa Święto-rzeckiego do lokalu ochrony przybyli: vice-prezes towarzystwa dobroczynności Świeżawski, dziekan Jurkiewicz, pp. Lucjan Simonowicz, Kazimierz Rutkowski, Tomasz Dybowski, Stanisław Kołkowski, Konrad Kurowski, Aleksander Pollaczek i naczelnik wydziału ochron p. Szymon Krzeczkowski. Ochrona w trzech oddziałach liczy 150-ciu dzieci. Opiekunki panie: Seweryna Mauersbergerowa, Zofja Grodzińska i Zofja Okryńska rozdały pomiędzy dziatwę rozmaite przysmaki i wizytujący wyrazili podziękowanie dozorczyniom ochrony.

= Wiktor hr. Ronikier, zamieszkały przy ul. Widok pod nrem 9-ym, w nieobecności ks. M. Radziwiłła, przyjmuje ofiary, jakie łaskawie składają dobroczynne osoby na rzecz powiększenia zakładu sierot przy warsz. Tow. dobr.; jakoż w tych dniach p. Aleksander Goldstand od brata swego, p. Jana Goldstanda, zamieszkałego w Petersburgu, doręczył 150 rs., zaś starszy zgromadzenia tkaczów warszawskich, p. Etienne, złożył od siebie kop. 50, zaś od kolegów: Józ. Jochner rs. 1 i G. Blaca kop. 50, od Wajsa kop. 80 i Bogdanowicza kop. 15; od czeladników: Baumana, Fajta, Hoppe, Hollera, Hirsz, Kumerta, Seiferta, Sawickiego, Stebelskiego, Raunguta i Zypsa kop. 70.

= Na odnośne zapytanie prezydenta m. Warszawy, Towarzystwo przemysłu i handlu przedstawiło dwóch kandydatów na członków do komitetu świętojańskiego jarmarku wełnianego, a mianowicie: Wojciecha hr. Poletyłłę, właściciela dóbr Kraśniczyn i Józefa Posselta, właściciela przędzalni Marki.

= Prokurator sądu okręgowego, radca stanu Arseniew, wyjechał w dniu wczorajszym do Płocka.

= Główny ajent zarządu stadniny rządowej, rz. radca stanu, książę Galicyn, wyjechał do Moskwy.

= W niedzielę, d. 1-go czerwca, o godzinie 1-ej w południe w audytorjum nr. 8 uniwersytetu tutejszego lekarz p. Jaszczyński będzie publicznie bronił rozprawy, napisanej dla pozyskania stopnia doktora medycyny, p. t. „Zmiany przebiegu arteriae obturatoriae i stosunek ich do kanału biodrowego i przepukliny": Oponentami z urzędu wyznaczeni są dziekan Czausow i profesorowie Jefremowski i Tauber.

= Za sztuki.

* Dziś odbędzie się posiedzenie członków komitetu Towarzystwa sztuk pięknych w sprawie przyznania stypendjum imienia Mikołaja Kopernika.

Tym razem pomienione stypendjum przyznanem będzie młodzieńcowi kształcącemu się w malarstwie.

= Restauracja kościoła.

Przed kilku laty kościół św. Antoniego (po reformacki) przy ulicy Senatorskiej i należące do niego zabudowania poklasztorne zostały nader starannie odrestaurowane, dzięki zabiegom ówczesnego proboszcza, ś. p. ks. Janczarskiego.

Jakkolwiek już wtenczas stan dachów na kościele i należących do niego zabudowaniach był tak opłakany, iż dla zabezpieczenia sklepień i gzemsów należało dać całkiem nowe pokrycie, jednakże zupełne wyczerpanie funduszów zniewoliło uskutecznienie robót dekarskich odłożyć do przyjaźniejszej chwili.

Obecnie dozór kościelny stwierdził, iż będące w mowie dachy stanowczo nie mogą pozostawać dłużej bez gruntownej naprawy, gdyż nawet krokwie i wiązania okazały się przegnite i zbutwiałe.

Sporządzono plany koniecznych robót i kosztorys takowych, który uczynił sumę 4,072 rs. 43 kop.

Na pokrycie powyższego wydatku kościół posiada zaledwie 1,289 rs., na skutek zatem wniosku dozoru kościelnego J. E. ks. Arcybiskup odniósł się do p. prezydenta miasta z prośbą o wyjednanie pozwolenia władzy wyższej na zbieranie w obrębie parafji św. Antoniego składek do wysokości brakującej według kosztorysu sumy.

P. prezydent miasta przytoczony wniosek arcypasterza przyjął nader przychylnie i po zatwierdzeniu planów i kosztorysu projektowanych robót, uczynił stosowne przedstawienie, celem wyjednania decyzji, upoważniającej do zbierania pomienionych składek.

Wrazie otrzymania przychylnej decyzji, roboty zostaną niebawem rozpoczęte sposobem gospodarczym.

= Wystawa stała.

Do składu delegacji wystawy stałej prób i wzorów towarów wywozowych obecnie należą pp.: Bronisław Werner, jako przewodniczący, Wład. Leppert, Józef Leski, sekretarz Towarzystwa przemysłu i handlu, Eligjusz Michalecki, dyrektor fabryki „Wulkan", Stanisław Natanson, Wład. Pfeiffer i T. Zaleski jako zarządzający.

W tych dniach zarząd wystawy wypuszcza już w świat pierwszą serję ogłoszeń, które będą porozwieszane w wagonach na wszystkich kolejach w Królestwie.

Dziś, zarządzający wystawą, p. T. Zaleski, na dni kilka wyjeżdża w interesach pomienionej instytucji do Częstochowy, Dąbrowy i Sosnowic, obowiązek zaś jego zastępco spełniać będzie p. Józef Leski.

= Zgromadzenie.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu starszego zgromadzenia piernikarzy i woskarzy przy ulicy Kapitulnej odbyła się sesja członków cechu.

Po załatwieniu spraw bieżących, jak: zapisów terminatorów, wyzwolin czeladzi itp., naradzano się nad rozwojem zgromadzenia i zwiększeniem funduszów.

W końcu odbyły się wybory i na przeciąg trzech lat jednomyślnie powołano p. Jana Wróblewskiego, jako starszego, oraz p. Jana Stanisławskiego, jako podstarszego zgromadzenia.

= Na mieliznach.

Podróżujący parostatkami coraz częściej zmuszeni są odbywać na Wiśle przymusowe nie objęte rozkładem przystanki.

Wczoraj, statek żeglugi płockiej, „Wanda", który odbił od warszawskiej przystani o godz. 5½ rano uwiązł na mieliznach pod Nowym-Dworem i stał tam do godz. 2-ej po południu.

Statek ten podążał do Włocławka z podróżnymi przypuszczać jednak można, iż wczoraj nie zdąży odbyć pozostałej drogi.

Parowiec „Płock", żeglugi Fajansa, opóźnił się znacznie z przybyciem z Płocka i równocześnie przyjechał ze statkiem, przybywającym z Włocławka.

Powodem opóźnienia było utknięcie tego parowca na mieliznach pod Płockiem.

Dopiero gdy ulżono statkowi, zabierając część podróżnych na łodzie, statek zepchnięto na głębszą wodę.

Statek „Warszawa”, tejże żeglugi, onegdaj odbył też dłuższy odpoczynek na mieliznach pod Czerwińskiem.

= Wytrawna oszustka.

Przed kilku laty wspominaliśmy o rozmaitych oszustwach i wyzyskiwaniach pewnej awanturniczej jejmości, która, udając ex-zakonnicę, potrafiła wywieść w pole sporo osób.

Ostrzeżenie nasze podówczas skutkowało i oszustka zniknęła z Warszawy.

Obecnie, jak donosi pani T., awanturnicza jejmość, podająca aż trzy nazwiska: Morawskiej, Łaniewskiej i Zborowskiej, znów się w naszem mieście pojawiła i ponownie urządza pod rozmaitemi pozorami wyzysk.

Między innemi wyłudza teraz zaliczenia na jakieś towary z zagranicy, aby módz opłacić cło.

Dalej żąda zapomogi na podróż do Pragi czeskiej, gdzie ma niby osiąść w klasztorze.

Oszustka była nawet chwilowo aresztowaną w cyrkule łazienkowskim na Kruczej.

Z uwagi, iż osobistość ta będzie zapewne chciała dalej proceder swój prowadzić, ponownie ostrzegamy przed nią naszych czytelników.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania przy ul. Grzybowskiej pod nr. 7-ym Pessie Chorowiczowej skradziono bieliznę wartości około 100 rs. — Na targu praskim Walentemu Burzyńskiemu skradziono konia wraz z uprzężą wartości 180 rs.— J. Piórewiczowi skradziono z mieszkania garderobę na sumę 167 rs. — Z mieszkania Mendla Rozenberga przy ul. Bonifraterskiej pod nr. 4-ym skradziono bieliznę wartości 100 rs.

= Zalew ulicy.

W pobliżu domu pod nr. 11-ym na Starem Mieście pękła rura wodociągowa i nastąpił zalew ulicy.

Roboty reparacyjne bezzwłocznie zarządzono.

= Przy pracy.

W fabryce Scholtzego i Rephana przy ul. Czerniakowskiej pod nr. 63-cim, robotnik Hipolit Rosenau uległ przez własną nieostrożność smutnemu wypadkowi.

Podłożył on rękę między dwa zębate koła, które właśnie w ruch puszczono.

Ręka została zgruchotaną w palcach.

Rosenaua, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do mieszkania.

= W obłędzie.

Nocy wczoraiszej Albin Silecki, zamieszkały pod nr. 184 na Nowej Pradze, wpadł w nagły obłęd, objawiający się straszną furją.

Mocny mężczyzna pobił żonę i dwóch jej braci, a następnie łamał sprzęty, darł odzież i szukał noża, wołając, że wszystkich musi pozabijać.

Na szczęście noża nie znalazł, a gdy przerażeni domownicy uciekli, zamykając furjata w pokoju, Silecki wyłamał okno z ramą i wyskoczył z pierwszego piętra na stłuczone szyby.

Podniesiono go ze złamaną nogą i bolesnemi pokaleczeniami na rękach i twarzy.

= Na Wiśle.

W dniu wczorajszym Stanisław Kaniewski wiosłując, przechylił się w łódce i wpadł do wody.

Młody człowiek niesiony prądem rzeki, długo oczekiwał na pomoc.

Ostatecznie Kaniewskiego szczęśliwie wydobyto i do zmysłów przyprowadzono.

Pod Siekierkami utonął jakiś chłopiec, który kąpiąc się wpadł w głębię.

Nazwisko chłopca nie jest wiadome, przybył on bowiem do Siekierek wczorajszego dnia z prawego brzegu Wisły.

Nawet zwłok topielca nie odszukano.

= Dzieciobójstwo.

Za rogatkami wolskiemi na terytorjum folwarku Lisice znaleziono w rowie zwłoki sporego dziecka.

Niemowlę miało oznaki gwałtownej śmierci.

Śledztwo, celem wykrycia zbrodniczej matki, zostało zarządzone.

\+ Marsz uczniów.

Z Częstochowy piszą do nas d. 18-go b. m.

„W myśl ogólnych przepisów o gimnastyce dla szkół rządowych, stosownie do programu, ułożonego przez radę pedagogiczną, gimnazjum częstochowskie odbyło wczoraj wycieczkę.

Wszyscy uczniowie i nauczyciele zebrali się na dziedzińcu szkolnym, zkąd o godz. 8-ej rano, na komendę oficera wykładającego gimnastykę, podług wzrostu, klasami, stanęli uczniowie w szeregach po czterech.

Nauczyciele pieszo towarzyszyli orszakowi.

Na czele muzyka pułkowa grała marsza wojennego.

W wycieczce brały też udział małżonki pp. przełożonych i nauczycieli, oraz goście zaproszeni z miasta, oczywiście w powozach i przeróżnych wehikułach.

Za szeregami uczniów posuwały się zwolna furmanki z zapasami żywności, samowarami, naczyniami, wierzchnią odzieżą uczniów i tornistrami.

Muzyka odprowadziła gimnazistów po za miasto, gdzie też zamiast szyku bojowego, cywilna zapanowała swoboda.

Podążano do Jaskrowa o 8 wiorst od Częstochowy odległego, w kierunku szosy do Mstowa prowadzącej.

Miejscowość dość malownicza.

W pobliżu piętrzą się skały wapienne, bujnym odziane lasem.

Młodzież przybywszy na miejsce o godz. 10-ej rano, uformowała się w kompanje klasami.

Oczekiwano przybycia dyrektora rz. r. st. Dachnowicza, który też niebawem nadjechawszy, dał hasło do spoczynku, a raczej pierwszego posiłku.

Mięsiwo, bułki, chleb i placki oraz przysmaki przeróżne nikną z przerażającą szybkością; tornistry do połowy opróżnione!

Pragnienie gasi się całemi konwiami mleka, syczą samowary, szklanki krążą setkami.

Pani dyrektorowa własnoręcznie nalewa i rozdaje chiński napój, pp. nauczyciele i ich małżonki podzielają trudy gospodyni.

Sam dyrektor czynny bierze udział w obdzielaniu zgłodniałej rzeszy.

Po śniadaniu wycieczka do lasu, na skały o pięć wiorst od Jaskrowa odległe.

Następnie gry przeróżne, śród których palant prym trzyma.

O godz. 7-ej wieczorem dano hasło do powrotu.

W ordynku wkroczono o godz. 9-ej wieczorem do miasta, przeciskając się przez zwarte tłumy publiczności, z ciekawością przypatrującej się pochodowi.

We środę, d. 21-go b. m. uda się też na wycieczkę majową szkoła 3-klasowa męzka p. Lamparskiego.

Uczniowie tej szkoły, oprócz przyjemności majówkowych, zwiedzać będą hutę żelazną w blachowni, o 10 wiorst od Częstochowy odległą.”

Przed sezonem.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Ciechocinek 19-go maja.

W dniu jutrzejszym nastąpi otwarcie pierwszego sezonu leczniczego w Ciechocinku, co widać po pośpiechu, z jakim są prowadzone roboty około uporządkowania. Napływ gości spodziewany jest znaczny; wczoraj już przybyła gromadka ich, z 30 mniej więcej osób złożona.

W znajdującej się przy kursalu, ładnie urządzonej sali, tudzież gabinetach dla dam, umieszczono dwa fortepiany, na których osoby, oddające się muzyce, będą mogły grać za opłatą 20 kop. na godzinę; w tychże salach dla osób, lubiących czytać, znajdują się pisma, z których na miejscu korzystać można bezpłatnie. Szkoda, że pisma wszystkie, jakie zarząd prenumeruje, są wyłącznie polityczne, gdyż przeważna część leczących się składa się z kobiet i dzieci, których polityka nieinteresuje tak bardzo. Z pism niepolitycznych było w r. z. tylko *Echo muzyczne*; byłoby pożądanem, ażeby w r. b. było większe pod tym względem urozmaicenie, np. ze dwie gazety polityczne, ze dwa pisma naukowe, parę poświęconych beletrystyce, ze dwa lub jedno humorystyczne i chociaż jedno dla dzieci. Brakowi temu po części zaradzi mająca wkrótce być otwarta przez jednego z księgarzy warszawskich księgarnia, a zarazem czytelnia, w której abonować można będzie książki w czterech językach i gdzie stali abonenci będą mogli bezpłatnie czytać na miejscu pisma, z czego jednak nie każdy będzie mógł korzystać, gdyż szczególnie w pierwszym i trzecim sezonie bywa przeważna ilość osób, dla których wydatek rubla na miesiąc stanowi już pewną różnicę.

Zarząd kąpielowy, czyniąc bardzo dużo dla wygody i przyjemności kuracjuszów, jak również czyniąc wiele dla zapewnienia świeżego i zdrowego powietrza, zapomniał widać o tem, iż w bliskości kursalu, gdzie gromadzą się wszyscy goście tutejsi zdrowi i chorzy, znajdują się dwie sadzawki, zarośnięte trawą i chwastami i przepełnione żabami, zanieczyszczającemi wodę. Zanieczyszczenie owych sadzawek psuje również i widok estetyczny, jaki z tej strony kursal przedstawia.

Mieszkania stosunkowo tanie; w pierwszym sezonie można dostać duży pokój z kuchnią i balkonem w dobrej miejscowości za rs. 10 na sezon. Mnóstwo pięknych willi, pałacyków i pojedyńczych mieszkań czeka na czasowych lokatorów; lecz większa część owych mieszkań, choć się przedstawiają z zewnątrz pięknie, mają pewne, bardzo ważne braki pod względem wygody, mianowicie w wielu mieszkaniach kompletny brak pieców, a przecież chorzy, w trzecim zwłaszcza sezonie, mogą ich nieraz potrzebować.

Drugim ważnym brakiem jest brak publicznej studni z dobrą wodą; nie każdy pałac, willa lub dom posiadają studnie, wielu zaś właścicieli ich niechętnie udzielają wody na użytek lokatorów obcych domów, co zmusza do zaopatrywania się w wodę z miejscowości, oddalonej o półtorej wiorsty od Ciechocinka. Mimo tych wszystkich niewygód Ciechocinek pozostaje zawsze najpierwszym zakładem leczniczym w kraju i może skutecznie rywalizować z wielu podobnemi zakładami zagranicznemi.

Prócz miejscowych doktorów, zapowiedzieli dotychczas swój przyjazd lub swe współdziałanie drzy: Pajewski, Małow z Warszawy, Arensztejn, lekarz dentysta z Włocławka, drzy Rupert i Zilberbart z Aleksandrowa, tudzież jeden z lekarzy z Sosnowca. Wody mineralne, tak krajowe, jak i zagraniczne, tak naturalne, jako też i sztuczne, reprezentuje firma warszawska p. Kucharzewskiego i miejscowa, obficie zaopatrzona apteka.

Oprócz hotelu p. Müllera, można stołować się na stacji kolejowej, a obiady prywatne można mieć nawet za 20 kop. Jest tu jeszcze hotel Warszawski, zwykłe czasowe schronienie przyjeżdżających izraelitów. Jest też i niezła cukiernia. Produkta nie są też zbyt drogie: kwarta śmietany kosztuje 24 kop., kopa jaj 72 kop., funt masła 18—22½ kop., funt dobrego mięsa 10 kop., kopa szparagów 25, kurczęta od 20 kop. Ceny te z chwilą rozpoczęcia sezonu zapewne trochę wzrosną. *M. J.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 22-go b. m., o godz. 6-ej po południu, odbędzie się wizyta jeneralna członków delegowanych Towarzystwa dobroczynności w ochronie IX-ej przy ulicy Piwnej pod № 11-ym.

— D. 23-go b. m., o godz. 6-ej po południu, odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności.

— D. 23-go b. m., o godz. 10-ej zrana, w biurze dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Płocku, odbędzie się zebranie okręgowe stowarzyszonych dla dokonania wyborów na członków władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego w miejsce wychodzących z urzędowania i na wakujące urzędy członków w tych władzach.

— W d. 23, 24, 28, 29 i 30-ym b. m. odbywać się będą egzamina wstępne do pierwszej klasy w drugiem gimnazjum męskiem w Warszawie.

Wieczór majowy.

Zatrzasnąłem drzwiczki karety i przez uchylone okno wołam donośnie:

— Do Doliny!...

Ruszamy tedy na raut majowy... Mama i moja pieszczota siedzą w tyle pojazdu, ja wielce skromnie na przedzie. Ponieważ mama lubi młodzieńców statecznych, jestem więc stateczny i kończę zaczętą przed wsiadaniem rozmowę:

— Tak, pani. Zacna jakaś wróżka podszepnęła ludziom dobrej woli myśl urządzenia rautu majowego. Odbywały się już w zeszłym tygodniu zabawy podobne, ta jednak, na którą mam zaszczyt paniom towarzyszyć, jest, że się tak wyrażę, kwintesencją wszystkich trzech zebrań poprzednich, śmietanką ze śmietanki, ekstraktem najsłodszych słodyczy. Wieczór jest tak rozkoszny, świat tak cudny, ludzie tak piękni...

Tu spojrzałem na mamę i poprawiłem się nieco.

— Ludzie tak... dobrzy, iż raut dzisiejszy udać się musi z pewnością. A! otóż i Dolina...

Wkraczamy... Sprowadzam ze stopniów mamę z pieczołowitością archeologa, niosącego w ręku unikat z czasów Noego. Orkiestra gra w tej chwili jakiegoś przeklętego walca, który nastraja mnie na ton zgoła niezwykły. Gdybym był prawodawcą, zabroniłbym grywania walców w maju. Dobrze takiemu panu Girschnerowi machać pałeczką w takt strausowskiej melodji, ale mnie, który kocham, wielbię, szaleję...

Siadamy... Przysuwam krzesełko do krzesełka i, korzystając z *fortissime*, szepcę:

— Możebyśmy się przeszli po ogrodzie?

A moja pieszczota, nadąsana na mnie od dziś rana, na to:

— Owszem.

Boska dziewczyna! Gdybyście wiedzieli, jak było powiedziane to „Owszem!” No... no... no...

Idę tedy, jak książę udzielny, pokręcając wąsa. A tu muzyka grzmi, potoki światła elektrycznego leją się z czterech stron świata, cała Dolina kąpie się w srebrze, na którem blade płomienie gazowe drżą febrycznie i widocznie z rozpaczy żółkną coraz bardziej. Niema to, jak elektryczność...

Ba! w tej chwili wolę magnetyzm i to magnetyzm serca. Czuję małą rączkę na mem ramieniu, patrzę w dwoje oczów głębokich, jak morze, i mówię tak cicho, jak komar w wieczór letni brzęczy:

— Czy pani nie rozchmurzy oblicza?... Uznaję, żem postąpił sobie niestosownie. Uznaję, żem godzien kary, ale nie takiej... Poważyłem się sprzeciwić pani woli po raz pierwszy od chwili, gdym cię nazwał narzeczoną, i oto nie obdarzysz mnie ani jednym uśmiechem. No, proszę, błagam, zaklinam...

Prosiłem tak silnie, a tak słodko, iż pieszczota moja zaczęła się widocznie sklaniać do zgody. Gdy w tem...

Przeklęte niech będą dzwony, dzwonki i dzwoneczki. Jakże ten pan od dzwonka brzęczy nieznośnie! Idziemy, już idziemy...

I cóż mi z tego, iż pani de Sivrac boi się myszy, a p. d'Albert myszy się boi. Cóż mi z tego, iż panni Szumowiczówna i pan Bogatko grają, jak artyści z Bożej łaski, na nader gustownie urządzonym teatrzyku sali zimowej, gdy mam w sercu żal...

Ale biję brawo, aż mi się robią na dłoniach odciski. Przywołujemy grających miljon razy i wędrujemy znowu do ogrodu. Przez listowie drzew przezierały się cudownie srebrne plamy, ale ja tego nie widziałem. Nie widziałem również ani sukienek jasnych, ani koronek, ani *kapotek, budek, skrzydeł motylich*, ocieniających prześliczne główki jasno i ciemnowłose... Nie widziałem par, snujących się po ogrodzie, ani gospodarzy z czerwonemi kokardkami w butonierkach. Nic nie widziałem, bom przekonywał, prosił, błagał... Wreszcie po kwadransie pracy syzyfowej pieszczota moja mięknąć poczęła, jak wosk. Już, już mieliśmy się pogodzić na długo, gdy w tem...

Na Boga! znowu dzwonek! Przeklęte niech będą dzwonki. Dusza mej duszy robi cudną minkę i rzecze:

— Zobaczymy...

Przeklęte dzwonki!... Idziemy do sali... To „Pan Choufleuri przyjmuje". Dusza mej duszy jest znowu zimną, jak głaz. Pomimo strapienia, jakie mnie zmieczula, śmiejemy się jednak do łez. Bo też jak ten Chodźko gra pana Choufleuri, dorobkiewicza, pragnącego udawać mecenasa sztuki! A panna Fanny Kléber, pełna wdzięku Ernestyna, a Jan Owidzki (ten od pędzla) nieporównany famulus Izydor, albo ten Babilas w osobie niejakiego Marjana Pawłowskiego!... A jak p. Pleszczyńska, p. Piotrowski i inni „robią" gości!...

Stwierdzamy, iż na sali robi się ruch ogromny... Ktoś puścił w kurs wieść, iż panna Nikita, słowik amerykański, znajduje się na raucie. Odbywa się tedy wędrówka gospodyń do słynnej śpiewaczki, która wreszcie daje się uprosić i staje na estradzie, śpiewa przepysznie arję z „Ernaniego" i coś jeszcze w dodatku. Zebranie zachwycone, bo też panna Nikita jest osóbką młodziutką, śliczną, jak marzenie, a śpiewa, jak cały legjon Serafinów.

Zaledwie zdołaliśmy przyjść do siebie po odniesionych wrażeniach, odbieramy inne... Oto p. Szumowiczówna, z artyzmem, godnym uczennicy Rakiewiczowej, deklamuje nam swym prześlicznym głosem „Walca" Hajoty i „Sierotę" pióra swego ojca, Wandalina. Oto p. Aleksandrowicz gra na skrzypcach, a panna Pleszczyńska dźwięcznym jak metal sopranem interpretuje pieśni i piosenki.

Wszystko na świecie skończyć się musi. Kończy się więc i pan Choufleuri, „który przyjmuje". Fala unosi nas ku wyjściu, idziemy więc znów do ogrodu.

Tu „miesiąc już zaszedł a psy się uśpiły". Przepyszny jest ten ogród, oświetlony różnokolorowemi lampami, przepyszne są te cieniste aleje górne, gdzie półmrok panuje rozkoszny... Chłodne podmuchy nocy działają na nas, jak balsam kojący. Przychodzimy więc do równowagi i rozpoczynamy... *da capo*...

Niestety, zbytecznem jest używanie na tem miejscu liczby mnogiej. Rozpoczynam bowiem *da capo* sam, sam jeden. Korzystając z cieniów nocy, ściskam rączkę mej pani tak gorąco! Napróżno... rączka pozostaje zimną i obojętną... Więc mówię znowu:

— Pani... przerażasz mnie swym chłodem, mrozisz swoją obojętnością... Jesteś okrutną... Jeżeli zawiniłem, przepraszam. Gotów jestem nawet odbyć pokutę... Ale proszę o jedno słówko, jedno małe słówko... Inaczej.

— Inaczej...?

— Uschnę z rozpaczy...

Pieszczota moja czuje się widocznie wzruszoną grobowym dźwiękiem mego głosu. Jeszcze chwila, a usłyszę słowa absolucji... Gdy wtem...

Och te dzwonki!... Znów brzęczy jakiś dzwon sygnałowy, znów tłumy niosą nas do sali. Idziemy do sali.

Oglądamy tedy „Małżeństwo przy latarniach". Jest to operetka, a nie operetka. Ładna mi operetka, która ma kwartet finalny, godny rzetelnego dramatu lirycznego! Że zaś Małgorzatę śpiewają w „Małżeństwie" jakieś trzy gwiazdki urocze, Katarzynę interpretuje z finezją nieporównaną pani Szlezygier-Kamińska, Stefana śpiewa pięknym tenorem Miłosz Kotarbiński — nic dziwnego, iż bawimy się wybornie.

Mnie jednak zajmuje jedna jedyna postać w operetce. To Anusia, którą panna Fanny Kleber uposażyła w skarby uczucia i szczerości. Biedne to dziewczątko, kochające, ciche a zapoznane! Końcowy romans wprowadza mnie w stan grubego liryzmu, patrzę łzawo na świat i jego sprawy.

Widocznie jednak prześliczna muzyka papy Offenbacha jednakowo działa na wszystkich. Gdy bowiem kurtyna zapadła, a p. Michałowi Chodźce, nieporównanemu reżyserowi, wręczono wieniec okazały; gdyśmy się znaleźli znowu w ogrodzie, wśród jasnych blasków elektrycznego światła, zalewających Dolinę powodzią srebra, nie używałem już próśb i błagań w celu zawarcia zgody. Gdyśmy wsiedli do karety, a mama cichutką drzemkę ucięła sobie, sięgnąłem po maleńką rączkę mojej pieszczoty i przytuliłem ją do ust gorąco. Rączka nie wyrywała mi się wcale...

Co sprawiło tę zmianę—nie wiem... Może maj, może przepyszny wieczór, cichy a ciepły, może słodkie dźwięki końcowego finału, a może wszystko to razem?... *Romeo.*

NEKROLOGJA.

Z SĄDÓW.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

Dzieciobójstwo.

Piotrków, d. 16-go maja.

Dziś pierwszy wydział karny tutejszego sądu okręgowego sądził sprawę 28-letniej włościanki wsi Woźniki, pow. Noworadomskiego, Wiktorji Kisiołek.

D. 11 go lutego r. b. we wsi Zdania, w osadzie Dzierżawskiego, jedna z robotnic, Marjanna Kaczka, spostrzegła, że z pod płyty komina wydobywał się wstrętny zapach; w następstwie poszukiwań, pod popielnikiem znaleziono spalony trup dziecka.

Kucharka, Wiktorja Kisiołek, przyznała się przed wójtem i strażnikiem, że chciała spalić swoje nowonarodzone dziecko w popielniku, kierując się radą kochanka. Kisiołek utrzymywała jednak, że podczas połogu była zupełnie bezprzytomną, a kiedy przyszła do przytomności, znalazła obok siebie nieżywe dziecko, które też włożyła do popielnika.

Służące zaś utrzymywały, że na parę dni przedtem słyszały chórobliwe stękania i płacz dziecka; zapytywana przez nie Kisiołek, miała jakoby powiedzieć, że to kury gdakają.

Kisiołek podług tych zeznań, nieraz już miała dzieci, lecz z tych żadne nie było żywe.

Kisiołek jest córką gospodarza, posiadającego 28 mórg gruntu.

Stosownie do danych wedle aktu oskarżenia, podsądna była pociągnięta do odpowiedzialności za umyślne dzieciobójstwo, popełnione ze wstydu i strachu (cz. 2 art. 1451 kod. kar.). Ponieważ jednak śledztwo sądowe nie wykryło żadnych danych, mogących służyć za dowód tego przestępstwa, sąd uznał ją winną jedynie ukrycia martwego dziecka i skazał z art. 1460 zz. 2 k. kar., na sześć miesięcy więzienia. *Z. G.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Moskwa 20-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś izba sądowa ogłosiła rezolucję w sprawie o fałszowanie dokumentów i kradzież depozytów z moskiewskiego kantoru banku państwa. Były pomocnik buchaltera banku, Szwedow, i dymisjonowany porucznik, Łutkowski, skazani zostali na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie na Syberję, pierwszy do miejsc mniej oddalonych, drugi—najbardziej oddalonych. Szlachcic Krajewski skazany został na osiedlenie do gubernji irkuckiej z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów. Bankowi zasądzono od oskarżonych rs. 14,417.

Wilno 20-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — Dziś na posiedzeniu tutejszego Towarzystwa wyścigów konnych pod przewodnictwem jenerał-gubernatora wileńskiego postanowiono urządzić wystawę rolniczą we wrześniu 1891-go r. Wystawcy z Królestwa Polskiego zostali do udziału dopuszczeni.

Aschabad 20-go maja. (*Tel Aj. półn.*) — Na kolei zakaspijskiej wprowadzona została nowa zniżona taryfa na przewóz kartofli, pszenicy, jęczmienia, masła, owoców, warzywa, jagód, piwa w butelkach i beczkach, nafty, tytuniu i skór niewyprawionych.

Wiedeń 20-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*)— Książę Aloizy Liechtenstein poślubił dzisiaj córkę jubilera, panią Klinkosch, rozwódkę. Jest to mezaljans w najwyższem tego słowa znaczeniu. Był on jednym z powodów ustąpienia ks. Liechtensteina z widowni politycznej.

Wiedeń 20-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiaj izba panów obradowała nad ustawą o indemnizacji galicyjskiej. Sprawozdawcą komisji był Ludwik hr. Wodzicki. Przeciw ustawie mówili Plener (ojciec) i Arneth, za ustawą ks. Liechtenstein, baron Schenk i hr. Belcredi. Ten ostatni twierdził, że państwo powinno zwrócić Galicji i drugą połowę sumy wydanej na indemnizację. Hr. Wodzicki odparł zwycięzko napaści prasy centralistycznej na mowę Jaworskiego. Ustawa o indemnizacji została przyjęta 48 głosami przeciw 21.

Praga czeska 20-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Przedłożony wczoraj sejmowi projekt podziału kurji większej własności, naznacza dla niej sześć okręgów wyborczych. Pierwszy okręg stanowią przedstawiciele fideikomisów, którzy wybierają szesnastu posłów; drugi okręg z siedzibą w Pradze, trzeci z siedzibą w Budziszynie i czwarty z siedzibą w Chebie, wybierają każdy po jedenastu posłów; piąty okręg z siedzibą w Reichenbergu wybiera 9-iu, szósty z siedzibą w Chrudimie—12 posłów.

Berlin 20-go maja. (*Tel. pryw. K. War.*)— Kanclerz Caprivi przesłał dzisiaj przewodniczącemu komisji wojskowej parlamentu pismo, w którem oświadcza, że przymierze potrójne istnieje bez żadnej zmiany i w stosunkach trzech sprzymierzonych mocarstw nie zaszły żadne modyfikacje.

Berlin 20-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Przewodniczący komisji wojskowej parlamentu zakomunikował kanclerzowi życzenie, wyrażone przez kilku członków komisji, obeznania się z obecnem położeniem politycznem. Na to kanclerz Caprivi odpowiedział pisemnie, iż z żalem nie może dać komisji objaśnień szczegółowych, co się wszelako tyczy specjalnie potrójnego przymierza, może on tylko potwierdzić fakt powszechnie znany, iż sojusz ten istnieje po dawnemu i że we wzajemnych stosunkach sprzymierzeńców nie zaszły żadne zmiany.

Berlin 20-go maja. (*Tel. pr. Kurj. War.*)— *Post* potwierdza, że cesarzowa Fryderykowa usiłowała wywrzeć wpływ osobisty w tym kierunku, aby nakłonić ks. Bismarka do przyjęcia takiej postawy, któraby umożliwiła mu pozostanie przy władzy.

Berlin 20-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Pruski minister skarbu, Scholz, jest mocno cierpiący.

Paryż 20-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W Guelma, Konstantynie i Jemappes ludność arabska napadła na kupców żydowskich. Wśród wszczętych bójek wielu żydów zginęło. Wojsko przywróciło porządek, przyczem trzy osoby zabito, a przeszło sto aresztowano.

Rzym 20-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — *Capitan Fracassa* zaprzecza wiadomości, jakoby w Spezzii miało przyjść do zjazdu między królem Humbertem a Carnotem.

Turyn 20-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Koszut powrócił do zdrowia i pracuje znowu po osiem do dziewięciu godzin dziennie. Zamierza on przesiedlić się do Sorrento.

Londyn 20-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na wczorajszem posiedzeniu iżby wyższej lord Salisbury wygłosił mowę, w której wyłożył zadania socjalne państwa. Wiele z pytań, stanowiących podstawę dzisiejszego ruchu socjalnego, może być rozwiązanych tylko w drodze inicjatywy prywatnej, indywidualnej. Jest tu konieczną największa ostrożność, inaczej budżet życia przemysłowego podniesie się do wysokości, rujnującej dobrobyt społeczeństw

i rozgrzęgającej państwo. Troska o polepszenie doli kobiet i dzieci pracujących niema nic z socjalizmem wspólnego.

Sofja 20-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Proces przeciw Panicy i towarzyszom rozpoczął się dzisiaj o godzinie 9-ej zrana. Oskarżeni odmawiają sądowi kompetencyj. Prokurator państwa odpiera zarzuty. Sąd naradza się nad powzięciem uchwały w tej mierze.

Wyścigi.

Wilno 20-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W drugim dniu wyścigów tutejszych w biegu pierwszym o nagrodę rs. 700 głównego zarządu stadnin rządowych pierwszym stanął u mety „Monopol" p. Jana Ursyna Niemcewicza, drugim był „Faktor" p. Wańkowicza.

W biegu z przeszkodami o nagrodę Towarzystwa rs. 300 zwyciężył „Tirard" pp. Wotowskich i hr. Ledóchowskiego, drugim u mety stanął „Panqueque" bar. Wrangla.

O nagrodę sprzedażną rs. 250 zwycięztwo zostało przy „Kremonce" hr. Ledóchowskiego, „Samosierra" p. Glazera stanęła drugą u mety.

W czwartym biegu o nagrodę Towarzystwa rs. 350 zwycięzcą został „Bohun" hr. Ledóchowskiego.

Dzień dzisiejszy zakończył wyścig o nagrodę Towarzystwa rs. 100, którą zdobył „Mister Grey" p. Konstantego Gnoińskiego, pobiwszy „Niagarę" br. Iłowajskich.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 20-go maja. (*Tel. pryw. Kurjera Warz.*).— Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 87.30, 86.90, 87.20. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.) 44.77½, 42.67½, 42.72½. Przek. na Paryż (kurs za 3 mies.) 34.65, 34.60, —.—. Półimperjały nowe po 7.02 płacono Kupony celne po 1.40 płacono. Srebro po 1.08 w poszuk. Dyskonto giełdowe 5½%—7%. Bilety Banku Państwa 5% I emisji 99.75 w poszuk., II-ej em. 100.— płacono, III-ej em. 99.75 w poszuk., IV-ej em. 99.75 w poszuk., V-ej em. 99.75 w poszuk, VI-ej emisji 99.75 w poszukiwaniu. 6% Renta złota z roku 1883-go 151.— poszuk., 5% renta złota z 1884-go roku 147.50 płacon., 4% renta złota z 1889 r. —.— nienot. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienot. Nowa pożyczka z r. 1890 III s. —.— nienot. Pożyczka wschodn: I e. 99.87½ w posz., II e. 99.87½ w pszuk. III em. 100.— płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 228.— w posz. Premjówki z 1866-go roku 213.50 w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 210.50 płacono, a za pełno opłacone sztuki 212.50 w posz., 5% renta kolejowa 100.— płacono, 5½% renta 103.50 w poszuk. Nowa pożyczka wewnętrzna 86.87 plac., 4½ listy zastawne Towarz. wzajemnego kredytu ziemsk. 138.25 w posz. 4½% nowa pożyczka wewnętrzna 93.— w poszukiwaniu. Tendencja giełdy mocna.

Berlin 20-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Giełda trwa w bardzo mocnem usposobieniu. Dzisiejsze zebranie było również bardzo ożywione. Kupowano dużo i chętnie, szczególniej ruble, które są wciąż poszukiwane na potrzeby miejscowe. Ruble w obrotach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo i w chwili urzędowego notowania giełdy 231.—, straciły po zamknięciu oficjalnem czynności 25 fen. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. W porównaniu z wczorajszemi kursami pozyskały banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych 1 m. 55 fen., a w dostawowych 1 m. 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 75 fen., Petersburg krótki o 1 m. 20 fen., długi o 1 m. 55 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej również, krótkie o 45 f. (173.—), długie o 40 fen (172.30). Z papierów listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne były w zaniedbaniu i pozostały na poziomie kursów wczorajszych. Pożyczka wschodnia podniosła się o 25 fen. Lepsze kursa osiągano za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z 1864-go, gorsze natomiast za 6% russkie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1 i 1½%. Dyskonto prywatne droższe o ⅛%. Żyto nieco słabiej przy cenach tańszych o 75 feng. w towarze gotowym i o 25 fen. w dostawowym.

Berlin 20-go maja (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. rus. w tr. nst.	233 05	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	232.75	Akcje kredytowe	163.80
Wek. na Petersb. krót.	231.80	Weksle na Lon. kr.	20.34
Wek. na Petersb. dług.	230 00	„ „ dł.	20.25
Bil. ban. russk. na dost.	232.75	Żyto w tow. gotow.	158.25
Wschodnia poż. II em	71.50	Żyto na wiosnę	151.00
Listy zast. serji I-ej	67.30		

Jarmark Świętojański na wełnę.

(Nadesłane).

Podaje się do powszechnej wiadomości, że tegoroczny jarmark Świętojański na wełnę, według postanowienia b. Rady administracyjnej Królestwa z dnia 2-go (14-go) maja 1822-go roku i stosownie do polecenia J. E. warszawskiego Jenerał-Gubernatora z dnia 10-go kwietnia r. b. za nr. 3706, rozpocznie się w Warszawie, jak lat zeszłych, w d. 3-im (15-ym) czerwca i trwać będzie przez dni cztery.

Wagi do ważenia i pomosty do składania dowiezionej wełny już na trzy dni przed rozpoczęciem targu urządzone będą na placu przy magazynie warszawskiego kantoru banku Państwa na ulicy Nowogrodzkiej.

Ustanowiony pod przewodnictwem Prezydenta miasta Warszawy komitet jarmarczny, w skład którego powołani zostali także wybitniejsi przemysłowcy miejscowi, czuwając nad prawidłowym przebiegiem jarmarku, będzie się starał zapewnić wszelkie ułatwienia tak producentom, jako też kupującym.

Wełna, na targ przywieziona, powinna być zaopatrzona w świadectwa miejscowych wójtów lub burmistrzów, że jest krajową, pochodzi z owiec zdrowych i z miejscowości, w której żadna zaraza na owce i bydło w czasie strzyży nie istniała; wydawanie zaś świadectw uskuteczniać się powinno w czasie samej strzyży i na imię właściciela owczarni.

Świadectwa te pisane być winny na papierze stęplowym ceny kop. 80 i opatrzone pieczęcią rządową władzy, wydającej świadectwa.

Należy koniecznie w pomienionych świadectwach wyrażać miejsce pochodzenia wełny (gubernia, powiat, gmina i wieś, majątek lub miasteczko, jej wagę w pudach i funtach, tudzież ilość wańtuchów i znajdujące się na nich znaki.

Dostawiający wełnę obowiązany jest takowe świadectwo oddać na rogatkach, przy wjeździe do Warszawy, policjantowi, który jednocześnie ma obowiązek wskazać drogę na plac jarmarczny.

Wełna, wieziona do Warszawy przez rogatki, jako też wyładowana w wagonów i statków, powinna być odstawioną wprost na plac jarmarczny.

Wiadomo, że wełna krajowa, stanowiąca jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, ogromnie traci na wartości od złego mycia, niewłaściwej klasyfikacji i wadliwego opakowania, zwraca się przeto uwagę właścicieli owczarń na potrzebę starannego mycia owiec, należyte klasyfikowanie ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożnie bez targania runa, które ma być wiązane dość cienkim szpagatem, nie zaś grubymi sznurami i pakowana w wańtuchy, nie przenoszące przyjętych w handlu rozmiarów.

Wełna strzyżona bezwarunkowo nie może być mięszana z wełną opadłą lub oskubaną.

Wańtuchy nie powinny być łatane, ani szyte na zewnątrz, gdyż to, przy wywozie za granicę, może wzbudzić podejrzenie, że wełna w czasie transportu uległa w wańtuchach zamianie ze szkodą nabywcy.

W ogólności w przygotowaniu wańtuchów stosować się należy do przyjętego zwyczaju, aby płótno, o ile można, było średniej grubości i gatunku, po zeszyciu zaś tego płótna w trzy bryty, długość wańtucha nie powinna przenosić 5¼ arszyna.

Od dopełnienia powyższych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększenie corocznie konkurencji pomiędzy nabywcami lub odstręczenie ich.

Chociaż otwarcie jarmarku nastąpi w d. 3 (15-ym) czerwca, ważenie jednak wełny rozpocznie się na trzy dni wcześniej, tj. w dniu 31-ym maja (12-ym czerwca) r. b.

Opłata od wagi ustanowioną jest po dwie kopiejki od puda.

Jeżeliby w ciągu trwania jarmarku zaszła potrzeba powtórnego przeważenia wełny, dla sprawdzenia dokładności pierwotnej wagi, żadna z tego tytułu opłata pobieraną nie będzie, również bez żadnej opłaty oddane będą do składania wełny urządzone na placu jarmarcznym pomosty.

Zwraca się uwagę producentów na to, iż nie należy opóźniać się z dostawą wełny na jarmark, gdyż jest rzeczą wiadomą, że kupcy zagraniczni, dla braku zawczasu zważonej wełny, napotykają trudności w nabywaniu jej, śpiesząc się zaś na inne targi, otwierane prawie jednocześnie za granicą, odjeżdżają z Warszawy, powierzając miejscowym ajentom lub przekupniom zawieranie w ich imieniu tranzakcyj na naszym jarmarku, co też zapewne z korzyścią dla sprzedających wypaść nie może.

Dla zabezpieczenia przeto własnego swego interesu pod względem korzystnego zbytu wełny, właściciele jej powinni pośpieszyć ze zwózką na plac jarmarczny, ażeby zważenie mogło być uskutecznione przed otwarciem jarmarku, a tem samem da się możność zagranicznym kupcom osobiście dokonać kupna i zdążyć jeszcze na inne jarmarki.

Z uwagi, iż często się trafiało, że transporty wełny, dostawiane przez przekupniów, były zaopatrzone w świadectwa burmistrzów, lekarzy lub weterynarzy tych miast, w których ci przekupnie zamieszkują, bez wskazania w świadectwach miejsca pochodzenia oddzielnych partyj wełny, składających transport, oraz innych niezbędnych danych, nadmienia się, że podobne świadectwa, nie odpowiadające przepisom i nie mające tego znaczenia pod względem sanitarnym, dla jakiego są one ustanowione, nie będą uwzględnione i wwożenie do Warszawy zaopatrzonych w świadectwa takie transportów wełny aż do czasu zasięgnięcia przez komitet jarmarczny koniecznych w każdym oddzielnym wypadku informacji, będzie wzbronione.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 20-go maja. Usposobienie targu ciągle jest słabe, a ceny coraz bardziej kłonią się ku zniżce. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korcy, wyborowe ziarno osiągało 6.10, za pstrą wyrośniętą płacono 5.10, za pstrą 5.90. Żyta wystawiono na sprzedaż 200 korcy, za wyborowy towar płacono po 4.65, za średni po 4.20 i 4.35. Owsa dostarczono 100 korcy, ceny niezmienione, po 3 rs. do 3.35. 100 korcy dostarczonego na targ grochu nie znalazły nabywcy. Siano w niewielkich ilościach sprzedawano po 30—40 kop., słomę po 30—35 kop.

Targ zbożowy na Pradze dnia 20-go maja. Usposobienie targu w ogóle bez zmiany. Żyto słabo, dowieziono 20 wagonów, wyborowe gatunki sprzedawano po 74—76 kop., średnie po 71—73 kop., ordynaryjne po 64—68 kop. Owies również słabo, dowozy wynosiły 10 wagonów, wyborowy w żądaniu do 93 kop., średni kupowano po 80 do 85 kop., ordynaryjny 70 do 78 kop. Gryki nadesłano 1 wagon, ceny bez zmiany, 78 kop. Jęczmień słabo, płacono po 73, 80 do kop. Kasza jaglana mocno, płacono 115—140 kop., stosownie do gatunku.

Łódź dnia 17-go maja. Wczoraj sprzedano na stacji towarowej: pszenicy 500 po rs. 6.00 do 6.10, żyta 300 korcy po rs. 4.35 do 4.55, owsa 4000 korcy po rs. 3.25 do 3.35 za korzec. Na Nowym Rynku sprzedano pszenicy 150 korcy po rs. 6.00 do 6.15, żyta 120 korcy po rs. 4.50 do 5.00 za korzec. Popyt w ogóle bardzo słaby.

Łój bardzo słabo; żądano rs. 4.30 za pud bez nabywcy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą	Przychodzą
	godziny i minuty	
Warszawsko-wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 p. p.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski 3 klasy	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11 23 wiecz.	6 38 rano
Osobowy do Białegostoku	5 15 p. p.	9 — rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 wiecz.	— —
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	— — —	10 45 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
„ zwyczajne „ 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-ej i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 8 (20) Мая 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).